Nr. 394 (731) Warszawa, Piątek 31 Października 1919 r. Rok XXV.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Groźna sytuacja aprowizacyjna w Krakowie.

Poseł tow. Daszyński otrzymał następującą depeszę:

„Brak wszelkich środków aprowizacyjnych, jak chleba, mąki, cukru, węgla wytwarza w mieście nastrój groźny. Przybyła wczoraj do prezydjum Magistratu delegacja 21 konsumów, oświadczając, że zamyka z dniem 1-ym listopada w razie notorycznego braku chleba swą działalność. Dzisiaj przybyło przeszło tysiąc osób funkcjonarjuszy pocztowych wszelkich rang z rodzinami, grożąc strajkiem, o ile natychmiast sytuacja się nie poprawi. Wobec tego prezydjum miasta nie odpowiada za następstwa i uprasza o natychmiastowe odpowiednie zarządzenie. Tej samej treści depesze wysłane na ręce prezydenta Paderewskiego, posła Daszyńskiego, posła Grabskiego, posła Bardla, delegata rządu Gałeckiego, Ministerjum aprowizacji i Ministerjum poczt.

Prezydjum miasta Krakowa".

Echa morderstwa dokonanego na Zbigniewie Fabierkiewiczu.

INTERPELACJA

posła Perla i tow. do pp. Ministrów Spraw Wojskowych, Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie zamordowania przez oficerów żandermerji w Łapach Zbigniewa Fabierkiewicza

W styczniu r. b. w Łapach, gdzie komendantem Okręgu był p. major Pasławski, obecnie podpułkownik, zamordowano w skrytobójczy sposób wracającego z Rosji Zbigniewa Fabierkiewicza.

Sprawa, według otrzymanych przez nas wiadomości, miała się jak następuje:

Do żandarmerji w Łapach zgłosił się Zbigniew Fabierkiewicz, wiozący przy sobie z Rosji 84.000 rubli. Przyjął go ppor. Gedronowicz i zawiadomiwszy o tem majora Pasławskiego, otrzymał polecenie zatrzymania go aż do wyjaśnienia. Jednakże w nocy oficerowie żandarmerji: por. Żukowski, ppor. Bocheński i ppor. Wilhelm na mocy ustnego rozkazu majora Pasławskiego odebrali Fabierkiewicza z posterunku. Poczem wyprowadzili go nad brzeg Narwi. Tam kilkoma strzałami rewolwerowemi pozbawili go życia. Na odgłos strzałów posterunki polskie i niemieckie poczęły się ostrzeliwać. Oficerowie Żukowski, Bocheński i Wilhelm poczęli uciekać w stronę Łap. Wrócili tylko podporucznik Wilhelm i por. Żukowski. Ten ostatni wrócił cały zmoczony — gdyż zarwał się pod nim lód na rzece.

Rano żołnierze znaleźli zabitego Fabierkiewicza. Śledztwo ustaliło, że został zabity kulami brauningowemi i ograbiony z gotówki, którą miał przy sobie. Żona Zbigniewa Fabierkiewicza po kilku dniach z rozpaczy otruła się.

Dalsze śledztwo ustaliło, że ppor. Bocheński nie utonął w rzece podczas powrotu, lecz został zastrzelony. Padło podejrzenie na Żukowskiego i Wilhelma. Zostali oni aresztowani, jak również i ppor. Gedronowicz, który wydał na ustny rozkaz majora Pasławskiego Fabierkiewicza.

Ppor. Wilhelm w Wielką Sobotę r. b. odebrał sobie życie w zakładzie karnym. Zostawił list, że działał z pobudek ideowych, że Fabierkiewicz był komunistą, do czego się przyznał. O zabójstwie Bocheńskiego nic nie wie.

Chociaż śledztwo toczyło się nadal, pan major Szluborski, prokurator wojskowego Sądu Okręgowego, wypuścił na wolną stopę ppor. Żukowskiego, jak również ppor. Gedronowicza.

W połowie sierpnia r. b. ppor. Żukowski wyjechał na urlop za zezwoleniem p. majora Szulborskiego do Brześcia i nie wrócił dotychczas. Okazało się, że zbiegł.

P. major Pasławski dopiero przed kilku tygodniami oddał sumę 84.000 rubli do depozytu sądowego.

Ppor. Żukowski nosił pierścionki Fabierkiewicza i dopiero sąd kazał mu je odebrać.

Podpisani zapytują:

1. Czy PP. Ministrom znane są fakty powyższe?

2. Na jakiej podstawie prokurator wojskowego Sądu Okręgowego wypuścił na wolną stopę oskarżonych w sprawie morderstwa?

3. Czy rząd skłonny jest zamiast tuszować tę sprawę, jak dotychczas, i w ten sposób w tym, jak i wielu innych wypadkach, podrywać poczucie sprawiedliwości i prawa w narodzie — sprawę tę całkowicie wyjaśnić, wyniki śledztwa podać do wiadomości publicznej i winnych surowo ukarać?

Warszawa, dn. 30/X 1919 r.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

29-go b. m. przez cały dzień obradowała Rada Naczelna P. P. S. Obecni byli następujący towarzysze: Arciszewski, Barlicki, Daszyński, Dobrowolski, Englisch, Hausner, Jaworowski, Kuczewski, Kwapiński, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Pużak, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Uziembło, Wierbiński z Gniezna, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Przewodniczył tow. Ziemięcki, który powitał gorąco nowego członka Rady Naczelnej — przedstawiciela P. P. S. z Poznańskiego, tow. Wierbińskiego.

Jedynym punktem porządku dziennego była sprawa taktyki partji w obecnej sytuacji politycznej.

Po wyczerpującej dyskusji, przyjęto uchwały, które poniżej zamieszczamy.

W sprawie sytuacji politycznej.

I. Rada Naczelna stwierdza:

1) że rosnąca nieustannie reakcja zarówno w Sejmie, jak i w obecnym gabinecie ministrów, zaostrzając i potęgując nędzę oraz brak praw ludu pracującego, wyciąga ręce po zdobycze klasy robotniczej, osiągnięte w okresie Rządu Ludowego, usiłuje odebrać nawet ośmiogodzinny dzień roboczy, nawet elementarne podstawy demokracji politycznej, rujnuje kraj pod względem gospodarczym, nie umie i nie chce przeciwstawić się skutecznie szalejącej spekulacji i drożyźnie, a jednocześnie stosuje krwawe represje przeciw każdemu drgnieniu proletarjatu;

2) że w szczególności Sejm, który nie ma większości dla ratowania Rzeczypospolitej, znajduje ją zawsze przeciw robotnikom, Rząd zaś, złożony z ludzi nieudolnych, zależnych zupełnie od rozkazów magnaterji, wysokiego kleru, generalicji i kapitalistów, dążących do przymierza z Rosją Kołczaka i Denikina rujnuje kraj swą polityką gospodarczą i finansową, daje sejmowej i społecznej reakcji najusłużniejszą pomoc, łamiąc w brutalny sposób organizację i ruch robotniczy;

3) że powszechne zubożenie mas, nędza i głód w miastach, unieruchomienie zakładów przemysłowych, doprowadzają klasę robotniczą do ostatecznych granic rozpaczy, czyniąc położenie jej ekonomiczne beznadziejnem;

4) że trwająca dalej polityka wojenna Rządu i większości sejmowej, polityka, której dalszego trwania nikt nie rozumie, która uzależnia Polskę coraz więcej od imperjalistów koalicji, niszczy siły ekonomiczne społeczeństwa, rujnuje jeszcze bardziej finanse państwa, stawiając kraj przed grozą całkowitej katastrofy, zagrażając nawet niepodległości państwowej, wzmacnia reakcję militarystyczną i obniża dobrą sławę Polski w oczach ludów Europy.

Konstatując powyższy stan rzeczy, Rada Naczelna oświadcza, że:

Polska Partja Socjalistyczna, walcząc nieubłaganie o socjalistyczną przebudowę Niepodległej i Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, wytężyć musi w chwili dzisiejszej wszystkie siły, by umożliwić klasie robotniczej przetrwanie najcięższej zimy, jaka nas czeka, odeprzeć ataki reakcji i przygotować jaknajrychlej przejście klasy robotniczej do nowego zwycięskiego pochodu naprzód, który doprowadzić musi do objęcia władzy politycznej w kraju przez Rząd Socjalistyczny.

II. Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych prowadzenie w Sejmie zdecydowanej, konsekwentnej i ostrej taktyki opozycyjnej ze zwróceniem jaknajwiększej uwagi na wykorzystywanie trybuny sejmowej dla propagandy zasad socjalizmu i podstawowych postulatów programowych partji, jako to zakończenie wojny, wolność polityczna, uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, ośmiogodzinny dzień roboczy i t. p., wciągając do akcji tej najszersze masy robotnicze za pomocą prasy, zgromadzeń, organizacyj politycznych i zawodowych.

III. Rada Naczelna w tem ciężkiem położeniu klasy robotniczej wzywa wszystkich zorganizowanych towarzyszy i towarzyszki, aby skupili swoje szeregi, aby masowo weszli do szeregów P. P. S. i do organizacyj zawodowych, gospodarczych i kulturalnych proletarjatu, celem wytworzenia solidarnej, zdolnej do walki potęgi proletarjackiej.

Rada Naczelna wzywa wszystkich robotników polskich do prowadzenia dalszej walki w myśl programu Polsk. Partji Socjalistycznej, do ofiarnej pracy pod naszym sztandarem, Rada Naczelna — wobec odpowiedzialnych zadań, które mamy przed sobą — podkreśla konieczność tem większej solidarności i karności partyjnej.

IV. Rada Naczelna poleca C. K. W. by uwzględniał równomiernie wszystkie trzy dawne zabory i dokonał ścisłego zjednoczenia organizacyj prowincjonalnych w P. P. S. W tym celu Rada Naczelna poleca C. K. W.:

a) zwiększyć skład osobisty sekretarjatu generalnego;

b) spotęgować akcję zgromadzeniową, wydawać częściej odezwy C. K. W., oświetlające każdy zamach reakcji i szerzące świadomość socjalistyczną;

c) założyć w możliwie krótkim czasie Centralną księgarnię P. P. S. i szereg Uniwersytetów Robotniczych;

d) zwrócić większą uwagę na pracę nad rozszerzeniem i pogłębieniem działalności Centrali kooperatyw robotniczych;

e) popierać akcję zawodową, zmierzającą do jednolitego kierownictwa ruchami cennikowymi i do podźwignięcia stopy życiowej proletarjatu i jego zdolności do walki. Wszelkie wyzyskiwanie organizacyj zawodowych w celach anarchistyczno - komunistycznych należy bez wahania paraliżować.

W sprawie represji.

V. Rada Naczelna, piętnując haniebną politykę Rządu wobec ruchu robotniczego, w szczególności w stosunku do robotników rolnych, poleca C. K. W. przedsięwzięcie jaknajbardziej stanowczych kroków z wykorzystaniem wszelkich środków rozporządzalnych w celu doprowadzenia do zaprzestania represyj, wypuszczenia uwięzionych i ukarania winnych urzędników policji i wojskowych.

Rada Naczelna stwierdza, że odpowiedzialność za następstwa, jakie wyniknąć muszą, jeżeli rządowa polityka brutalnych represyj nie będzie zaniechaną, spadnie całkowicie na Rząd i na klasy posiadające.

W sprawie polityki na Wschodzie.

VI. Polska Partja Socjalistyczna, prowadząc walkę o zakończenie wojny pomiędzy Polską a Rosyjską Republiką Sowiecką, na podstawie prawa każdego narodu do stanowienia o własnym losie, wita wysiłki ludów litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego w kierunku wytworzenia własnych państw niepodległych, i obiecuje wysiłkom tym poparcie polskiej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wzywa Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, by polityka jego w zakresie stosunków międzynarodowych zmierzała jaknajenergiczniej ku uznaniu przez Polskę niepodległości Republik Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej.

Granice pomiędzy Polską z jednej a Litwą, *Białorusią* i Ukrainą z drugiej strony, a zatem cała granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej winna być wyznaczona w drodze samookreślenia ludności terenów spornych i mieszanych pod względem narodowościowym.

Polska Partja Socjalistyczna uważa ścisłe porozumienie pomiędzy Polską a Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonją i Finlandją za leżące w interesie socjalizmu międzynarodowego, a także wszystkich tych krajów, poleca C. K. W. zwrócenie się do partyj socjalistycznych Litwy, Białejrusi, Ukrainy, Łotwy, Estonji i Finlandji, celem urządzenia w najbliższym czasie wspólnej konferencji w sprawie stosunków wzajemnych Polski i państw wyżej wymienionych w sprawie stosunku do Rosji, oraz celem nawiązania stałej łączności z powyższemi partjami.

VII. Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości uchwałę konferencji P. P. S. b. dzielnicy pruskiej w sprawie organizowania na terenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich bezpartyjnych klasowych organizacyj zawodowych, jako oddziałów takichże związków, działających w b. Kongresówce i b. Galicji.

Co robi Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej?

W artykule poprzednim, zatytułowanym „Co to jest Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej?“, wskazałem na ogólne znaczenie Ministerjum tego dla klasy pracującej w Polsce. Obecnie chciałbym bliżej zapoznać czytelników „Robotnika“ z tym, jaki jest zakres jego kompetencji i co to Ministerjum robi, jakie są jego funkcje.

Przedewszystkiem przecież chciałbym rozwiać jeden z przesądów klasy robotniczej, przejawiający się w stosunku do wszelkich ciał, zarówno partyjnych, jak rządowych, a poświęconych interesom robotniczym, że mogą one coś dać robotnikom bez ich wysiłku.

Wszelkie ciała zarówno partyjne, jak rządowe, poświęcone interesom robotniczym, nie przedstawiają pod względem ważkości społecznej nic ponad to, co przedstawia sama klasa robotnicza. Ciała partyjne — to tylko organy wykonawcze proletarjatu, a więc nie mogą zrobić nic dla proletarjatu, do czego on sam nie jest zdolny. O ile proletarjat jest słaby, nieuświadomiony, ciemny, słaba jest i partja, słabe są jej organy wykonawcze. To samo ma miejsce i w stosunku do organu rządowego, poświęconego interesom robotniczym, jakim jest Ministrjum Pracy i Opieki Społecznej. Zakres kompetencji tego Ministerjum jest ściśle zależny od siły i stanowiska, jakie zajmuje w danem społeczeństwie, państwie — klasa robotnicza. O ile klasa robotnicza jest silna, zorganizowana, oświecona, o ile rząd państwowy się z nią liczy, zakres kompetencji Ministerjum jest duży, bo musi ono ujmować w formy ustawodawcze te wszystkie zdobycze, jakie posiądzie proletarjat, przeprowadzać je w życie, oraz sprawować nad niemi nadzór. O ile klasa robotnicza tych sił nie posiada i jest ciemna, o ile rząd państwowy ją lekceważy, funkcje Ministerjum są ograniczone, bo nie może ono opracowywać żadnych ustaw poważnych na korzyść proletarjatu, a nawet, jeżeliby je opracowało, nie wejdą one nigdy w życie.

Tyle co do stosunku Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej do klasy robotniczej. Obecnie w krótkich zarysach przedstawię ten zakres prac, jaki obejmuje Ministerjum. Dla ułatwienia będę omawiał po kolei czynności poszczególnych Sekcji, na które jest Ministerjum podzielone. Sekcji tych jest 5.

Pierwsza z nich: Ochrona Pracy, jak głosi sama nazwa, ma za zadanie ochronę bezpośrednią pracownika.

Należy do niej wypracowanie ustaw, normujących dzień roboczy (osiem godzin pracy), warunki pracy w różnych zawodach, oraz kobiet i dzieci, minimum płacy, wolność związków zawodowych, strajków; wypracowanie ustawy o umowach zbiorowych. Równolegle do prac Sekcji, mających charakter ustawodawczy, płynie praca inspektoratu pracy, który ma za zadanie strzec w praktyce, w życiu, czy ustawy są przeprowadzone i wykonywane, oraz rozwiązywać wszelkie zatargi i nieporozumienia pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

Druga Sekcja: Ubezpieczeń Społecznych ma za zadanie badanie naukowe dziedziny ubezpieczeń robotniczych i opracowanie ustaw, zabezpieczających zdrowie i byt robotnika, oraz jego rodziny — w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku przy pracy, byt jego i rodziny — w razie niezdolności do pracy lub jej braku i starości, wreszcie, byt rodziny, a więc wdów i sierot — w razie śmierci pracownika.

Równolegle do prac Sekcji, — z chwilą, gdy ustawy odnośne będą wypracowane i wejdą w życie — biec będzie praca Urzędów Ubezpieczeń, które tak, jak inspektoraty pracy, będą strzec, czy ustawy o ubezpieczeniach społecznych są ściśle wykonywane, oraz rozstrzygać nieporozumienia wszelkie, zachodzące w związku z ich wykonaniem, a ponadto będą współdziałać przy wprowadzaniu tych ustaw w życie.

Trzecia Sekcja: Emigracji i Pośrednictwa Pracy ma za zadanie badanie stosunków gospodarczych i zawodowych za granicą i w kraju, oraz opracowanie umów i ustaw, zmierzających do zabezpieczenia robotnikowi opieki za granicą oraz możności wyboru zawodu i wyszukania pracy w kraju. Równolegle do prac Sekcji płynie praca z jednej strony ustanowionych przy poselstwach zagr. specjalnych urzędników, opiekujących się emigrantami za granicą, dbających o to, by skierowywać ich do tych miejscowości, gdzie jest praca, udzielających im porad i wskazówek, broniących ich przed wyzyskiem i krzywdą, a z drugiej — państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w kraju, prowadzących według zawodów spis pracowników, poszukujących pracy w danej miejscowości, udzielających im wskazówek co do miejscowości, w których mogliby pracę otrzymać, pośredniczących bezpośrednio przy otrzymaniu pracy, oraz dających porady młodzieży co do wyboru zawodu.

Czwarta Sekcja: Opieki Społecznej ma za zadanie opiekę nad dziećmi i młodzieżą, nad starcami, kalekami i inwalidami, nad bezrobotnymi, wreszcie, inicjatywę ustawodawczą i nadzór w dziedzinie samopomocy społecznej, jako to: kooperatyw, domów ludowych, kolonji robotniczych etc.

Niektóre działy działalności tej Sekcji noszą charakter tymczasowy, dlatego, że z chwilą rozwoju instytucji ubezpieczeniowych odpadnie dział pomocy dla starców, kalek, inwalidów i bezrobotnych.

W Sekcji piątej poza działami pracy czysto biurowej i administracyjnej, a więc: kancelarja, kasa, rachunkowość, sprawami gospodarczemi istnieją dwa działy natury rzeczowej: wydawniczy i prawny.

Pierwszy z tych działów prowadzi bibljotekę książek i wydawnictw periodycznych zarówno krajowych, jak zagranicznych, tyczących się dziedziny życia, potrzeb, dążeń, praw i instytucji klasy pracującej, oraz wydaje biuletyny Ministerjum, przeznaczone do zaznajomienia się szerszego ogółu z pracami poszczególnych Sekcji, oraz wszelkiemi zagadnieniami, z temi pracami związanemi. Drugi — pomaga Sekcjom w ujmowaniu prawnym projektów praw i rozporządzeń i jest doradcą prawnym Ministerjum.

Jak widzimy z wyszczególnienia powyższego, które ze względu na ramy artykułu jest bardzo ogólnikowe, zakres prac Ministerjum jest duży i tyczy się różnych stron życia klasy pracującej. Zapoznać się z temi zadaniami jest obowiązkiem każdego uświadomionego proletarjusza, gdyż tylko wtedy może on zrozumieć i ogarnąć drogi, zmierzające do społecznej, a trwałej poprawy swego bytu, a w dalszej kolei rzeczy — wyzwolenia.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej istnieje w Polsce rok jeden i pracuje w warunkach wysoce niesprzyjających. Działa ono w czasie formowania się dopiero państwowości polskiej, wojny, zaostrzonej walki klasowej i bezrobocia. To wszystko wziąć należy pod uwagę przy ocenie jego działalności. A, co najważniejsze, należy pamiętać, że owocność prac jego jest zależna całkowicie od sytuacji ogólnej klasy robotniczej w Polsce.

Z. Dembiński.

Mały felieton.

Epidemja lenistwa.

Gdy przed kilku miesiącami napisałem feljeton pod tym samym tytułem z uznaniem wyraziło się o nim — „Liberum Veto“. Maniakalne to pisemko, żyjące tylko z Żydów, a w ostatnich czasach również z Paderewskiego, nie było i nie jest w stanie żadnej sprawy traktować serjo. Przetrząsać cudzą bieliznę, a swoją starannie usuwać z przed oczu czytelników, to cała praca narodowa tego „organu myśli“ społecznej. Nie mogło więc „Liberum Veto“ pojąć, że epidemja lenistwa jest chorobą nagminną, grasującą w sposób przerażający wszędzie, wśród wszystkich warstw, klas, zawodów i ludzi — nietylko zaś wśród wyczerpanych, wygłodzonych, zmaltretowanych przez wojnę robotników.

W ostatnich dniach wyszło np. na jaw, że straszna ta choroba szerzy spustoszenie w najwyższej instytucji Rptej Polskiej, w Sejmie udzielnym. Posłom nie chce się uczęszczać nawet na pełne zebrania Izby. Marszałek musiał wprowadzić dziennik nieobecności. Jaka kara spotka posłów absentujących się — niewiadomo. Czy będą skazani na karę chłosty, czy tylko otrzymają „pałę“ ze sprawowania, albo może pójdą do „kozy“ — niewiadomo. Ale wychowanie naszego Sejmu jest rzeczą trudniejszą, niż wychowywanie sztubaków. Na sztubaka jest sposób. Wzywa się rodziców. Ale jak sobie poradzić ze starym, wąsatym suwerenem? Albowiem posłowie znaleźli na rozporządzenie Marszałka także sposób. Przychodzą wprawdzie na posiedzenie — ale nie biorą udziału w obradach. Nie słuchają mówców, prowadzą rozmowy, plotkują, i, łypiąc złośliwie oczyma, zerkają na Trąmpczyńskiego, jakby zapytywali: „i cóż ty na to, stary?“. Marszałek to zauważył, rozzłościł się i rzekł: „Proszę przerwać rozmowy prywatne!“ I rzeczywiście cisza zapanowała w Sejmie. Jak makiem siał. Ha! ha! — pomyślałem sobie — czarny pan znalazł sposób na swych krnąbrnych suwerenów. Spojrzałem po chwili na salę i co widzę? — Miły Boże! Większość posłów — drzemie.

Nie, epidemja lenistwa jest straszną chorobą, szerzącą się od góry do dołu.

Opanowała ona całe społeczeństwo. Najlepszym tego dowodem jest owcza potulność, z jaką u nas znosi się bezprawia, nadużycia, złodziejstwa — i harce wojskowych samochodów. Dzień w dzień zbóje rozjeżdżają ludzi w biały dzień — i nic. Robią to także z lenistwa. Nie chce im się patrzeć. Nie słychać, ażeby przejeżdżali ludzi cywilni palacze. W sposób cyniczny przejeżdżają ludzi żołnierzyki, przeważnie koalicyjni, ale także i narodowi. Lenistwo jest tak powszechne, że nikt nie protestuje. Ludzie, jak barany skazane na rzeź, z

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na m-c Listopad.

fatalistyczną biernością patrzą na wyuzdanie zbrodniarzy i milczą.

Życzyłem sobie już, żeby samochód oberwał nogę jakiejś wysokiej figurze wojskowej, toby może umiarkowało rozszalałą soldateskę. I tak się stało. Samochód wojskowy zmiażdżył przedwczoraj nie generała, coprawda, ale żołnierza, idącego w szeregu. Koledzy rozwścieczeni na zbóją zaczęli strzelać za nim, złapali go i odstawili do aresztu. Działo się to w biały dzień przy ulicy Mazowieckiej. Jest to przykład, który może poskutkuje.

Ale i to jest wątpliwe.

Epidemja lenistwa przybrała bowiem takie rozmiary, że kolejarze kolejki podmiejskiej nie mogą zdobyć się na tyle energji, aby zabronić złodziejom kraść węgiel z wagonów. Złodzieje włażą sobie na pociąg, ściągają wory a obsługa pociągu patrzy na to zajęcie z tak bierną obojętnością, z jaką rząd patrzy na zbrodnie komisarzy wobec parobków i fornali.

Pracują tylko ze wzmożoną siłą nasi górnicy w Zagłębiu. Węgla jest dość. Natomiast brak wagonów. Tu znowu przyczyną epidemja lenistwa. Pewnego bowiem dnia p. minister Eberhardt usnął a tymczasem zginęło gdzieś 2.000 wagonów... Gdzie podziały się — Bóg wiedzieć raczy — albo paskarze.

Zysław.

P. Linde urządza sobie uroczystość.

Służalcy p. Lindego — aby zatrzeć wrażenie, wywołane odsłonięciem gospodarki tego pana — postanowili zmusić ogół pracowników pocztowych do bizantyńskich pokłonów w dniu imienin onego Huberta. W tym celu wydali następującą odezwę:

Koledzy.

Dnia 3 listopada b. r. przypada uroczystość imienin **Pana Ministra Poczt i Tel. Huberta Lindego.**

Zawiązany pod przewodnictwem Pana Podsekretarza Stanu, d-ra Urbańskiego, komitet, uchwalił na posiedzeniu dnia 27 października r. b. uczcić dzień powyższy w następujący sposób:

1) Urzędnicy pocztowi w Warszawie **złożą osobiście życzenia Solenizantowi.**

2) Pracownicy pocztowi tak w Warszawie, jak w całem Państwie złożą życzenia bądź przez **podpisanie założonych w tym celu arkuszy, bądź też za** pomocą telegramów wysyłanych **pocztą.**

3) Założony już fundusz im. Huberta Lindego zasilony **będzie** datkami, które **złożą pracownicy** z okazji uroczystości imienin Pana Ministra.

Koledzy, pierwsza to sposobność w Wolnej Polsce, że możemy wyrazić **nasze uczucia wdzięczności swemu najwyższemu** Szefowi **za trudy i zasługi (!)** położone przy zorganizowaniu polskiej poczty, **oraz** około niestrudzonej i **owocnej obrony naszych interesów zawodowych** (p. Urbańskiego i t. p.).

Nie wątpię ani na chwilę, że bardzo wielu z Was, Szanowni Koledzy, **przybyłoby chętnie na uroczystość złożenia życzeń w dniu imienin Pana Ministra**, z drugiej strony atoli rozumiemy to dobrze, że trudno byłoby Wam **pójść za głosem serca (?!)**, a to ze względu na naszą wobec społeczeństwa odpowiedzialną służbę, jak niemniej z uwagi na wydatki połączone z podróżą i pobytem w Warszawie.

Aby jednak dać wyraz temu, że pracownicy pocztowi i telegraficzni całej Polski jednoczą się z nami **w wspólnych uczuciach dla Pana Ministra**, widzielibyśmy jaknajchętniej, żeby Panowie Prezesi przybyli do Warszawy i w imieniu pracowników swych okręgów wyrazili p. Ministrowi wspólnie z nami życzenia.

Niezależnie od tego prosimy Was, Szanowni Koledzy, abyście zechcieli wziąć udział w jaknajliczniejszem podpisywaniu arkuszów gratulacyjnych lub nadsyłaniu telegramów gratulacyjnych pocztą pod adresem Prezesa Komitetu d-ra Jana Urbańskiego. Komitet arkusze i telegramy gratulacyjne oprawi w księgę i wręczy Panu Ministrowi na pamiątkę.

Aby uroczystość pozostawiła **po sobie trwałą** pamiątkę, uchwalił komitet, że założony już fundusz im. Huberta Lindego należy zasilić datkami w tym stopniu, by można było przystąpić do utworzenia instytucji humanitarnej, służącej wyłącznie celom rodzin pracowników pocztowych. Bliższe szczegóły opracuje komitet obszerniejszy **na podstawie opinji** kół samych pracowników pocztowych.

Szanowni Koledzy. Zwracamy się do Was z gorącą prośbą, abyście jak jeden mąż przyłożyli swą szczodrą rękę do dzieła, które instytucji pocztowej wyjdzie na chwałę, a waszym rodzinom na pożytek. Niech przy tem dziele nie zabraknie nikogo, komu leży na sercu dobro rzeszy pocztowej i niech każdy spełni swój moralny obowiązek z taką hojnością, na jaką mu pozwalają stosunki majątkowe.

Datki wraz z konsygnacjami należy nadsyłać pod adresem Prezesa Komitetu, Pana d-ra Jana Urbańskiego w Warszawie (Min. Poczt i Tel.).

Za komitet **dr. Urbański m. p.**

Taką to uroczystość wyreżyserował sobie p. Linde za pośrednictwem p. Urbańskiego.

Uroczystość, zasługująca na poparcie — przez handlarzy marek, oraz zauszników p. Lindego, natomiast — na bojkot ze strony ogółu pracowników, który p. Lindego szczerze niecierpi

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Akcja przedwyborcza.

Wojna polityczna o zbawienie Francji już się na dobre rozpoczęła. Zbawcami mają być przyszli deputowani. Na listach wyborczych figurują prawie wszyscy posłowie dawnej Izby i uważają się w dalszym ciągu za godnych przedstawicieli narodu.

Mury Paryża oblepione już są najrozmaitszemi plakatami burżuazyjnemi, zalecającemi nowe zbawcze formy rządzenia Francją. Obiecują niemal sprowadzić ludności francuskiej księżyc na ziemię, byle im tylko nie przeszkadzać w urzeczywistnieniu wielkich dzieł, które mają przedsięwziąć. Wyborcy winni tylko głosować za ich nieskazitelną listą, pełną cnoty obywatelskiej, ukochania kraju, rozumu politycznego i krytykują kandydatów list konkurencyjnych, o których mówią, że conajmniej nie dorastają do wielkich zadań chwili. A wszystko to jest prowadzone w imię „walki z socjalizmem".

Plakaty socjalistyczne nie są w stanie konkurować z burżuazyjnemi itp. środkami agitacyjnemi — to jest z całą potęgą wydanego złota na wybory.

Burżuazja ma pozatem do rozporządzenia wielką prasę, wszelkie urządzenia rządowe, a przedewszystkiem niesłychaną bezczelność w okłamywaniu społeczeństwa, szczególnie ten ostatni środek konkurującemu socjalizmowi jest niedostępy.

Socjaliści natomiast cierpką prawdę wypowiadają z sumienną analizą stosunków obecnych. Wykazują źródło nieszczęść społecznych, tkwiące w dzisiejszych rządach kapitalistycznych. Jako hasło naczelne wystawiony jest ustrój socjalistyczny. Warstwy niezorganizowane, choć przez wojnę doświadczone i zrażone do dzisiejszego systemu rządzenia — są dziś jeszcze chwiejne, obawiają się radykalnej zmiany, prowadzącej do socjalizmu, obrzydzanego wszelkiemi sposobami przez inne organizacje polityczne, przedstawiające socjalizm, jako katastrofę. Wyzyskuje się przytem uczucie patrjotyczne w narodzie francuskiem silnie rozwinięte. Przedstawia się „socjalizm" jako negację drogiego im sentymentu. Niepodobna wyliczyć wszystkich machinacyj, na które zdobywają się obrońcy dzisiejszego wyzysku człowieka przez człowieka. Nieraz je opisywałem i nieraz do nich wrócę.

Daje się odczuwać głód węglowy. Na północy Francji, gdzie lada dzień wszystkie fabryki z tego powodu mogą stanąć, nieprzyjaciel zrujnował kopalnie, pozabierał maszyny. Oczywista, że burżuazyjni szczwacze tłomaczą głód węglowy 8-godzinnym dniem roboczym, zaprowadzonym przez socjalistów..

W wielkim magazynie „Beau Marché" rozpoczęło się dziś bezrobocie. Powodem — niedotrzymanie umowy przez dyrekcję. Kto winien?! — socjaliści, którzy pchają do bezrobocia przy każdej okazji, przyczyniają się przez podwyżkę pensji do drożyzny. Tymczasem dowiedzione jest, że w tym, jednym z najbogatszych magazynów na świecie, bez żadnej przyczyny pewnego dnia zostały nałożone podwójne ceny. To niby legalne ujawnione złodziejstwo było już tak skandaliczne, że dyrekcja „Beau Marché" zlękła się i zmuszoną była zniszczyć nowe katalogi, by obstalować inne ze staremi cenami. Przekupna prasa kapitalistyczna nie zastanawiała się nad nadużyciami wielkiego magazynu, bo ona musi godzić kapitał z pracą i propagandę zręczną a silniejszą w okresie wyborczym wieść przeciw socjalistom, bezrobocia szerzącym.

Metro (kolej podziemna) znów grozi strajkiem. Akcjonarjusze nie dotrzymują umów. Publiczność lada dzień znów może być pozbawioną tej niezbędnej lokomocji. Obrońcy „zgody kapitału z pracą" dowodzić będą, że te ciągłe bezrobocia zawdzięczać należy socjalistom, którym nie tyle zależy na dobrobycie pracowników, ile na psuciu całej machiny państwowej i ekonomicznej.

Te przeróżne sposoby i sposobiki są znane nietylko we Francji i obliczane na niewolnicze instynkty, któremi bałamucono niezorganizowane tłumy.

Jak długo będą one miały jeszcze walor wśród mas — trudno odgadnąć, lecz już dziś rzec można stanowczo, że te burżujskie kłamstwa we Francji straciły wyraźnie na swej wartości.

Jedną z najboleśniejszych klęsk zadanych burżuazji kapitalistycznej, jest odsłonięcie całej kombinacji międzynarodówki kapitalistycznej w prowadzonych dotychczas wojnach, w pertraktacjach konferencyjnych, szafowaniu dla swych interesów losem narodów, a ostatnio zorganizowana dla nasycenia swego głodu kapitalistycznego i zgniecenia socjalizmu — wyprawa do Rosji. Dla tego celu koalicja zamieniła, nawet Judaszowe całusy z Niemcami. Mocarstwa imperjalistyczne nie powstrzymały się od najwstrętniejszego narzędzia walki, jakiem jest morzenie głodem kobiet i dzieci. Klasa robotnicza francuska coraz energiczniej protestuje przeciw tej nowej „zbrodni". Dziś blokują „bolszewicką Rosję", jutro blokować będą nie bolszewickie, ale każde inne „socjalizujące się państwo". To przeświadczenie zaczyna przenikać do zbiorowej duszy proletarjatu.

28 syndykatów zwołuje Konfederację Pracy, by ogłosiła z powodu blokady Rosji strajk powszechny. „L'Humanité" wydała wczoraj specjalny numer poświęcony obronie republiki robotniczej rosyjskiej p. t. „Przeciw blokadzie zagładzającej".

W okresie wyborczym jest to dowód odwagi cywilnej, bo organizacje robotnicze dają w ten sposób broń do ręki partjom burżuazyjnym wystawiającym grozę bolszewickiej rewolucji we Francji. Ale idea zwalczania blokady rozrasta się.

Na wiecu dawnych żołnierzy walczących na polu bitwy — Barbusse wypowiedział protest entuzjastycznie przez zebranych podtrzymany. „Wielka zbrodnia się dokonuje"! — i przeciw tej zbrodni protestują setki literatów i artystów we Francji z Anatolem France na czele.

Romain Rolland pisze: „Pożałowania jest godnem, że tylu zacnych pracowników o sercu czystem — nawet wśród burżuazji — daje się oszukać". Aulard — wielki historyk — powiada: „Ja myślę o Voltairze, on by wydrwił fanatyzm Lenina, ale oburzyłby się na myśl samą zwalczania doktryny przez głód".

Głód i żarłość imperjalizmu kapitalistycznego nigdy nie są nasycone!

Proletarjat o tem wie!...

Hieronimko.

Paryż, 27 października.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 93.

Na porządku dziennym wyłącznie kwestje robotnicze. Zapowiedziana mowa p. Paderewskiego nie doszła do skutku, albowiem nie ma on nic takiego do zakomunikowania, czegoby kraj już nie wiedział. Oczekiwany kryzys rządowy na tle aprowizacji również spełzł na niczem, gdyż okazało się, że ani rząd nie jest znowu tak strasznie twardy w zasadach, aby się nie godził na to lub owo ustępstwo, ani endecja nie posiada na tyle odwagi, aby obalić rząd w chwili obecnej. Sprawa aprowizacji spadła więc znowu z porządku dziennego.

Znaczne zainteresowanie wzbudziła konwencja, zawarta między Polską a Francją w sprawie wychodźtwa robotników. Umowa ta weszła już w życie, Sejm miał ją tylko zatwierdzić. Z góry było pewnem, że większość sejmowa udzieli aprobaty swej tam, gdzie idzie o zamanifestowanie „przyjaznych" uczuć wobec Francji, nie troszcząc się bynajmniej o to, czy sympatja, okazywana burżuazji francuskiej nie odbędzie się kosztem robotnika polskiego. Mowa tow. Perla wykazała wistocie, że istnieje aż nadto powodów do odrzucenia konwencji tej. Rzeczowa i wszechstronna krytyka tow. Perla w zakończeniu swem zawierała ostre i bezwzględne potępienie „ewolucyjnego" kursu polityki rządowej. Zaznaczyć należy, że przeciw konwencji głosowali enzeterowcy i chadecy poznańscy. Ludowcy natomiast głosowali za nią.

Endecja dwukrotnie przypuściła atak reakcyjny, dwukrotnie próbowała zamachu. Oto przez usta p. Głąbińskiego chciała przewlec sprawę ubezpieczeń robotniczych, będącą na porządku dziennym. Nie udało się jej to. Izba w większości swej postanowiła omawiać tę ważną niezmiernie sprawę dla klasy robotniczej. Dyskusja rozpoczęła się, wyłom uczyniony: rzeczą robotników i ich przedstawicieli dalej prowadzić rozpoczętą akcję i przyśpieszyć ją.

Poraz drugi endecja skompromitowała się, stawiając nagły wniosek, mający umożliwić zasobnym w pieniądze chłopom wzbogacenie się przez nieograniczony zakup ziemi, przez dziką parcelację, która tyle wzburzenia wywołała wśród robotników rolnych. Prowokacyjny ten wniosek uzasadniał w cynicznie demagogiczny sposób p. Szymborski, budząc śmiech

nawet u włościan. Prowokacja została odparta przez olbrzymią większość Sejmu. Tylko garstka mamutów luendeckich z najskrajniejszej prawicy, trzęsąc się na arystokratycznych nogach i potrząsając łysinami, wstała ku uciesze Izby całej, zasypującej ją niezbyt pochlebnemi wyzwiskami.

Dodać należy, że p. marszałek, jak tyle razy przedtem, i wczoraj wyraźnie stanął po stronie swych przyjaciół politycznych w incydencie z p. Głąbińskim. Chciał poprzeć swych endeków. Przegrał wraz z nimi.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 min. 30 i odczytaniu interpelacji, marszałek zawiadamia, że mowy p. prezydenta ministrów nie będzie, ponieważ nie ukończono jeszcze dyskusji w podkomisji wojskowo - zagranicznej.

Konwencja z Francją w sprawie wychodźtwa robotników.

Referuje ks. Kaczyński. Konwencja jest konieczna, by ulżyć bezrobociu.

Rząd francuski poręcza robotnikom polskim zapłatę równą miejscowym tej samej kategorji, dopuszcza ich do korzystania z prawodawstwa o ochronie pracy, a zarazem zabezpiecza ich przed wyzyskiem. Rząd polski nie będzie czynił przeszkód emigracji naszych robotników do Francji. Rząd francuski przyrzeka opiekę nietylko tym, którzy pojadą do Francji, jako zakontraktowani, lecz nawet takim, którzy samorzutnie tam się udadzą. Wreszcie rząd francuski daje prawo kontraktowania robotników naszych państwu Polskiemu. Urząd pośrednictwa pracy będzie zawierał umowy na miejscu bez innego pośrednictwa.

Na mocy układu, nie objętego konwencją, rząd francuski zobowiązał się wypłacać naszym robotnikom niefachowym 7 — 12 franków dziennie, fachowym 12 — 17 fr., a z tego będzie potrącał na utrzymanie 5 fr. dziennie. Obowiązkiem rządu jest postarać się o to, aby nietylko do 1 stycznia zabezpieczono robotnikom opiekę rządu francuskiego, lecz także żeby obowiązywało to i nadal.

Przemówienie tow. Perla.

Wysoki Sejmie! Polska przed tą wojną była krajem, z którego płynął na obczyznę ogromny potok emigracji, Polska należała do krajów, z których wychodźtwo było najliczniejsze. Było to wychodźtwo zarówno stałe, jak i sezonowe. Wszystkie dzielnice Polski brały w niem udział, przyczem tylko b. zabór pruski w ostatnich czasach przestał dostarczać emigracji zaoceanowej, natomiast skierowywał nadmiar swoich sił roboczych do niemieckich prowincji przemysłowych.

Obecnie emigracji niema, ale oczywiście tylko dlatego, że granice są zamknięte. Bo jeśli emigracja zawsze oznacza przeludnienie względne, to znaczny nadmiar sił roboczych w stosunku do rozwoju gospodarczego kraju w danej chwili, niemożność zużytkowania przez kapitał w danych warunkach wszystkich sił roboczych, jeśli to zawsze jest przyczyną emigracji, to dzisiaj ta nierównomierność pomiędzy możnością zatrudnienia a ilością pracy jest jeszcze większa niż przed wojną. Przemysł nie jest w stanie wchłonąć tej nadwyżki sił roboczych i przypuszczam, że jeśli dłużej jeszcze pożyją nasze rządy fachowe i niefachowe, to na całe lata odwlecze się wszelka możność uruchomienia przemysłu, chociażby w tym stopniu, ażeby choć część tych sił roboczych zużytkować. Niewesołe tedy czekają nas perspektywy. I trzeba powiedzieć całkiem rzeczowo i bezstronnie, że gdybyśmy nawet mieli lepszy rząd od dzisiejszego rządu fachowego i wogóle gdyby rząd gorliwie nawet tą sprawą się zajmował, to jednakże tylko część sił roboczych zostałaby szybko zużytkowana w przemyśle i znalazłaby zatrudnienie. Reforma rolna taka, jak jest dzisiaj wykonywana, a raczej niewykonywana z perspektywą, że w ciągu 50 czy 100 lat wreszcie jakoś się przekształci stosunki na roli — przynajmniej taki jest szczery i nieprzymuszony zamiar — nie może rokować nadziei, że zapobiegnie względnemu przeludnieniu.

A zatem emigracji musimy oczekiwać i im bardziej granice się odemkną, tembardziej liczyć się należy z tym wzrostem fali emigracyjnej. Dlatego też, jeśli emigracja jest złem, a niewątpliwie jest złem dla kraju, jeśli dalej pozostanie to faktem, co było przed wojną i może się jeszcze wzmoże, że jedynym towarem, który mamy w obfitości do rozporządzenia i na wywóz, jest żywa siła robocza, to jednak trzeba uznać, że to zło przez długi jeszcze okres czasu może pozostać złem koniecznem. Pożądanem jest więc, ażeby ta sprawa była uregulowana, ażeby emigranci nie byli pastwą wyzyskiwaczy i spekulantów, ażeby nie byli tylko zależni od pracodawców i administracyjnych zarządzeń w kraju, który do siebie emigrantów przyjmuje. Dlatego w zasadzie zawieranie konwencji między państwami, regulujących emigrację, uważać należy za rzecz pożądaną. Ta konwencja, której projekt mamy przed sobą, ma niewątpliwie przynajmniej teoretycznie dwie dobre strony. Po pierwsze tą, że pośrednictwo w pracy wkłada wyłącznie w ręce państwa, w ten sposób kładąc tamę wyzyskowi agentów emigracyjnych i rozmaitych agencji subwencjonowanych przez rządy obce, które, jak wiemy, przed wojną i w czasie wojny za okupacji niemieckiej zarzucały sieci na polskie siły robocze.

Drugą stroną dobrą tej konwencji, przynajmniej teoretycznie, przynajmniej w zasadzie jest to, że ona wprowadza zasadę równej płacy dla emigrantów z robotnikami miejscowymi. Wiadomo, że robotnicy w żadnym kraju nie witają chętnie obcych przybyszów, konkurentów, którzy ich pozbawiają zajęcia, albo też wpływają na pogorszenie warunków bytu. I dlatego ta zasada zawarta w tej umowie, że niewolno zatrudniać robotników polskich za mniejszą płacę niż robotników francuskich, jest zasadą dobrą. Inna kwestja, jak zobaczymy dalej, czy ta zasada będzie wykonaną. Pod tym względem konwencja żadnych gwarancji nie daje.

Przystępując do krytyki tej konwencji, chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę na dziwne zjawisko, że tekst francuski i tekst polski w wielu punktach i to wcale niepodrzędnych różnią się z sobą. Czyżby Rząd nie miał tłómaczów, którzyby dokładnie przetłómaczyli obowiązujący tekst francuski, obowiązujący, powiadam, ponieważ powiedziane jest we wstępie do tego projektu: „Odpis tekstu oryginalnego konwencji i tłómaczenia polskiego, oraz uzasadnienie wniosku dołączam“. A zatem tekst francuski jest obowiązujący i sądziłby należało, że będzie konwencja jaknajwierniej tłómaczona, tak iżby niedawała powodów do nieporozumień, do późniejszych wyjaśnień w drodze dyplomatycznej. A wiadomo, jak trudno o porozumienie się tego rodzaju. Otóż zasadnicza różnica pomiędzy tekstem francuskim a tekstem polskim polega na tem, że w tekście francuskim mowa jest o recrutement robotników, o rekrutowaniu, werbowaniu robotników, w tekście zaś polskim jest mowa o kontraktowaniu robotników. To są dwa całkiem różne pojęcia. Tę zmianę, zastąpienie wyrazu „werbunek“ przez wyraz „kontraktowanie“ przyjęto na posiedzeniu komisji w Min. Pracy, na której i ja miałem zaszczyt być obecnym. Jednak okazało się, że ta zmiana przyjęta została tylko do tekstu polskiego, podczas gdy tekst francuski mówi o rekrutowaniu robotników, o werbowaniu robotników, a to są pojęcia całkiem inne. Pojęcie — rekrutowanie, pojęcie — werbowanie, pojęcie — militarne zawiera w każdym razie ze strony Rządu, jeśli nie wyraźne zobowiązanie się do używania przymusu, to conajmniej do agitacji za emigracją.

Werbowanie robotników to znaczy stworzenie całej sieci agentów, to znaczy zachęcanie do emigracji, to znaczy nawet używanie „lekkiego“ przymusu, a wiadomo jakby wyglądał ten „lekki“ przymus w stosunku do robotników przy znanej „twardej ręce“ naszego rządu. To są dwa pojęcia różne i my nie możemy się zgodzić żeby robotnika polskiego rekrutować, werbować na wyjazd do Francji.

W komisji wprowadzono pojęcie nowoczesne, pojęcie na które zgodzić się może robotnik, jako człowiek wolny, zawieranie zbiorowych kontraktów, a nie werbowanie robotników przez Państwo. Nie rozumiem tedy dlaczego Rząd przyjąwszy tę zmianę do tekstu polskiego zostawił w tekście francuskim całkiem inne pojęcie.

Następnie proszę panów zwrócić uwagę na art. 2-gi, który również brzmi inaczej w tekście polskim, a inaczej we francuskim. W tekście polskim powiedziano: (Czyta). „Robotnicy imigranci przy równej pracy otrzymują wynagrodzenie równe wynagrodzeniu robotników miejscowych tej samej kategorji, zajętych w takiem samem przedsiębiorstwie, lub w braku robotników miejscowych tej samej kategorji, zajętych w takiem samem przedsiębiorstwie, wynagrodzenie oparte na podstawie poziomu wynagrodzenia normalnego i przyjętego w danej okolicy dla robotników krajowych tej samej kategorji“.

Druga część tego artykułu, jak panowie z łatwością przekonać się możecie, jest zupełnym absurdem. Bo jeżeli niema robotników miejscowych tej samej kategorji, to w takim razie nie można mówić także o poziomie wynagrodzenia normalnego, przyjętego w danej okolicy.

Tekst francuski brzmi jak następuje. W dosłownem tłómaczeniu przytaczam: (Czyta). „Pracownicy imigranci otrzymują za równą pracę równe wynagrodzenie z robotnikami krajowcami tej samej kategorji, pracującymi w tem samem przedsiębiorstwie, wynagrodzenie oparte na normalnej i bieżącej stopie płacy w danym okręgu“.

Tu zwrócę uwagę na nieścisłość tłómaczenia, które może prowadzić do nieporozumienia, polegającego na tem, iż les ouvriers nationaux — robotnicy krajowcy — przetłómaczono na robotników miejscowych, co przecież nie jest tem samem, a tego rodzaju zmiana może być niebezpieczną, bo przecież w danym kraju, zależnie od okolicy, płace mogą być rozmaite, więc całkiem inaczej sprawa będzie wyglądała, jeżeli będzie się porównywało z płacami średniego robotnika krajowca wogóle, niż z płacą, która w danej miejscowości może być obowiązującą. Tak że, uchwalając ten tekst, właściwie nie będziemy mieli jasnego pojęcia, co uchwalamy, czy uchwalamy tekst francuski, czy polski, czy uchwalamy zarazem sprzeczności między tekstem francuskim i polskim.

Ale jest rzecz jeszcze ważniejsza. W pierwotnym projekcie Ministerium Pracy, przedłożonym owej komisji, o której mówiłem, był paragraf, mówiący o tem, że robotnicy polscy emigrujący do Francji będą tam mieli prawo zakładania swoich własnych stowarzyszeń, przyczem wobec zrobionej uwagi, iż powinno się im dać również prawo należenia do związków zawodowych ogólno - robotniczych, przedstawiciele rządu zgodzili się na tę poprawkę. A zatem chodzi o nietamowanie swobody organizowania się proletarjatu naszego we Francji, o to, ażeby robotnicy polscy mogli tworzyć tam stowarzyszenia swoje różnego rodzaju, jak i należeć do tych organizacji zawodowych ogólnych, które niosą opiekę i pomoc robotnikom we wszystkich sprawach ich życia.

Otóż ten punkt, który był pierwotnie w projekcie polskim tej konwencji, znikł. Tutaj niema mowy o tem, czy robotnicy mają mieć prawo korzystania z tej organizacji. Natomiast w protokule powiedziano: (Czyta). „W przeciągu trzech miesięcy po wymianie ratyfikacji specjalna konwencja określi warunki, w jakich robotnicy francuscy w Polsce, a polscy we Francji będą mogli korzystać z ustaw o ochronie pracy, o ubezpieczeniach i o opiece społecznej, oraz pod jakiemi warunkami będą mogli wykonywać prawo należenia do związków zawodowych i zakładania stowarzyszeń zgodnie z ustawami każdej z Wysokich układających się stron“. Najważniejsza rzecz została odłożona do specjalnej konwencji. Ale nie wiadomo zupełnie, jak to będzie w owej konwencji wyglądało. Podejrzanie to wygląda, że w tej zasadniczej konwencji, która ma stanowić podstawę bytu robotnika polskiego we Francji, sprawa ta została całkowicie pominięta, tak jakgdyby aż trzech miesięcy czasu trzeba było zastanawiać się nad tem, pod jakimi warunkami robotnik polski ma korzystać naprzykład z ustawy o ochronie pracy. Jeśli można zrozumieć jeszcze pewną zwłokę, jeśli chodzi o punkty ubezpieczenia społecznego, ponieważ tu chodzi o wypłacanie rent, to absolutnie nie można zrozumieć dlaczego dopiero za trzy miesiące robotnik polski ma korzystać i to na zupełnie nam nieznanych warunkach z ochrony pracy. Co to wogóle znaczy, pod jakimi warunkami będzie się korzystało z ochrony pracy. Albo jest w prawodawstwie ochrona pracy i w takim razie robotnicy polscy będą z niej korzystali na takich samych warunkach, jak robotnicy francuscy, jeżeli chodzi o dzień roboczy, jeśli chodzi o zatrudnienie kobiet i dzieci, o odpoczynek niedzielny i t. d., albo się chce nagiąć te ustawy za pomocą specjalnych konwencji.

A dalej, dlaczego nie powiedziano w tej konwencji, że robotnicy mają prawo tworzyć stowarzyszenia, mają prawo należenia do związków zawodowych, co to będą za warunki należenia, w sprawie których trzeba dopiero rokować i umawiać się. To właśnie budzi największe podejrzenia, że robotnicy nasi faktycznie nie będą korzystali ani z prawdziwej ochrony pracy, ani z prawdziwej wolności stowarzyszeń, a więc z tych dwuch czynników, które w życiu robotniczem odgrywają decydującą rolę, bez których robotnik nie jest wolnym człowiekiem i wolnym obywatelem. A przecież nie chcemy, ażeby robotnik polski we Francji, gdzie z natury rzeczy spotka go nawet przy najidealniejszej konwencji, niechęć miejscowych robotników, ażeby robotnik polski w swojem ciężkiem położeniu nie znając języka, nie korzystał jeszcze ani z ochrony pracy, ani z wolności organizacji.

To, co ostatnio ks. Kaczyński powiedział o płacy, całkowicie nadwyręża tę zasadę, która została przyjęta: „równa płaca za równą pracę“.

Na podstawie jakich to studjów, zapytuję się, doszło się do wniosku, że „równość płacy“ z robotnikiem francuskim polega na tem, że można dawać robotnikowi 7 franków i z tego wytracać 5 franków na utrzymanie?

Czy to są te idealne warunki, o których początkowo mówiono, że robotnik będzie otrzymywł 7 — 15 franków dziennie z całkowitem utrzymaniem.

O tem początkowo mówiono i na tym gruncie rząd polski początkowo traktował z rządem francuskim, nagle zupełnie się zmieniło. Czyżby robotnik francuski znalazł się w gorszem położeniu, czyżby tak nagle się obniżyła ich stopa życia, — nie, to tylko rząd polski zrobił ustępstwo od tej zasady na niekorzyć robotnika polskiego.

Z tych względów, które tutaj wymieniłem, stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, będzie głosowało przeciwko tej konwencji. Uważamy, że obowiązkiem wszystkich, dbających o losy robotników polskich, jest tej konwencji nieprzyjąć, odesłać ją ponownie do rządu, ażeby po pierwsze uzgodnić tekst francuski z tekstem polskim, żebyśmy wiedzieli, co głosujemy, a następnie, żeby zabezpieczyć rzeczywiście robotników równą płacę z robotnikiem francuskim, pracującym w danym zawodzie, żeby mu zabezpieczyć ochronę pracy i wolność organizowania się.

A wreszcie jeden jeszcze motyw skłania nas do tego, ażeby za tą konwencją, która zawiera tyle luk, tyle braków, nie głosować. Jest to wzgląd ogólny, ponieważ tego rodzaju ustawy w praktyce mają znaczenie tylko wtedy, jeżeli są należycie wykonywane. Musielibyśmy mieć zaufanie, że nasz rząd będzie rzeczywiście dbał o interesy robotnika polskiego we Francji, ponieważ trudno się spodziewać, żeby rząd francuski szczególniej brał do serca interesy przybyszów, którzy dla niego mają jedynie i wyłącznie wartość siły roboczej.

A proszę szanownych towarzyszów (wesołość), nie można mieć zaufania do rządu, że ten zaopiekuje się robotnikiem polskim na obczyźnie, wtedy, kiedy nim pomiata w kraju. Do tego rządu fachowego, czy jak się on tam nazywa, mamy jaknajgłębszą nieufność, jesteśmy pewni, że ten rząd nie wykona żadnych żądań tyczących się robotnika polskiego, z korzyścią dla tego robotnika. Ten rząd,

który pozwolił na to, ażeby jeden z jego przedstawicieli, wice-minister Bek, w tak lekkomyślny sposób zerwał rokowania ze związkiem robotników rolnych telefonicznie (sprzeciwy) powołując się na fałszywe informacje „Gazety Polskiej“, ten rząd, który rozwinął cały aparat swój bojowy przeciwko spokojnemu strajkowi, ten rząd, który nigdy nie dbał o sprawy robotnicze, który zawsze czeka, aż dojdzie do jakiejś katastrofy ażeby najmniejsze ustępstwo zrobić i nie ma tyle rozumu, ażeby ustąpić w czas i zaradzić katastrofie, ten rząd, który ma twardą i bezlitosną rękę, i który nie ma żadnych względów dla robotników polskich, nie zaopiekuje się robotnikiem polskim na obczyźnie. I dlatego, jest również motywem nasza nieufność do rządu, że nie zgadzamy się na tę konwencję (brawo na lewicy).

Pos. Bojanowski i ks. Sobolewski (L.-N.) popierają konwencję, tak samo pos. Woźnicki (Lud.), ten ostatni współczuje przytem losowi robotnika-tułacza.

Przeciwko konwencji występują:

Pos. Michalak (N. Z. R.). Robotnicy nie spodziewali się, że w pierwszym Sejmie polskim robotnicy, popierający reformę rolną, spotkają się z obojętnością chłopów na ubywanie robotników do obcych krajów. Jeżeli tu w kraju dyrektor - Francuz zmusza robotnika polskiego do pracowania przez 10 godzin dziennie, to czegoż możemy się spodziewać od Francuzów we Francji?

Pos. Hertz (Ch.-D. z Poznańskiego). Smutnem jest, że robotnik, który walczył o wolność ojczyzny, obecnie zmuszony jest dla zarobku opuścić kraj rodzinny. Musimy stworzyć dla robotnika pracę w kraju.

Wice-minister Prystor stwierdza, że umowa nie jest idealną, nie udało się jednak uzyskać lepszej. Ponadto rząd przedsięwziął specjalne kroki, żeby robotnika na emigracji zabezpieczyć przed wyzyskiem. Wypracowano projekt o instytucji attachés dlas praw wychodźczych, przedłożono go Radzie ministrów, a niebawem będzie przedłożony do rozpatrzenia i Sejmowi. Tych attachés będzie się przydzielało do konsulatów polskich w tym celu, żeby czuwali nad zabezpieczeniem od wyzysku robotników emigrujących. Jedno takie stanowisko jest projektowane w Paryżu, inne w Niemczech i w innych krajach.

W głosowaniu konwencję uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom robotniczym w 2 i 3 czytaniu.

Przeszła także rezolucja.

Sprawy ubezpieczeń robotniczych. Intryga endecka.

Z kolei miało nastąpić sprawozdanie komisji ochrony pracy w sprawie ubezpieczenia robotniczego. P. Głąbiński w imieniu komisji budżetowej proponuje odłożenie sprawy na kilka dni z tego powodu, że komisja ochrony pracy jakoby poczyniła w ostatniej chwili znaczne zmiany, podnosząc stawki przeznaczone dla bezrobotnych, a komisja budżetowa musi w tej sprawie zająć stanowisko. (Wrzawa na ławach socjalistów. Głosy: Odroczyć do maja!).

Tow. Ziemięcki stwierdza, że z inicjatywy komisji ochrony pracy powstał projekt ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych i że komisja ta zwróciła się do komisji budżetowej tylko z prośbą o opinję; zaproszono referenta komisji budżetowej, wysłuchano jego zdania i powzięto decyzję, a więc sprawa ta już dojrzała do decyzji sejmowej.

Marszałek: Zachodzi różnica zdań między komisjami. (Wrzawa u socjalistów. Głosy: To nie może być!). Jeżeli chodzi o wydatki państwowe komisja budżetowa musi być wysłuchana.

W głosowaniu wniosek Głąbińskiego upadł 111 głosami przeciw 124, wobec czego przystąpiono do dyskusji.

Głos zabiera tow. Żuławski, dając przegląd wszystkich gałęzi ubezpieczeń, których wprowadzenie w życie jest koniecznością. Najdłużej zatrzymał się nad sprawą ubezpieczeń od bezrobocia i środków proponowanych dla czasowego zaradzenia złu.

Mowę tę podamy w numerze jutrzejszym.

Przemawiają jeszcze pos. Gdyk i Majewski, poczem dalsza dyskusja odłożona zostaje do wtorku.

Odczytano szereg wniosków nagłych, m. in. o opiekę dla zdemobilizowanych żołnierzy armji Hallera. Nagłość uchwalono.

Pos. Woźnicki przypomina przyjęty przed kilku miesiącami wniosek żądający określenia kompetencji ministerjum zdrowia i opieki społecznej. Dotychczas rząd wniosku tego nie wykonał. Wzywa go więc ponownie o wykonanie w przeciągu 2-ch tygodni dawno przyjętego wniosku.

Nagłość i meritum przeszło.

Klęska aprowizacyjna w Małopolsce i na Śląsku.

Tow. Czapiński uzasadnia nagłość wniosku. Już poraz drugi w ciągu tygodnia muszę z tą sprawą wystąpić, ale jest to już może ostatni głos, bo rozruchy głodowe przestaja już być zapowiedzią, a stają się faktem. Klub socjalistyczny codziennie otrzymuje telegramy z przestrogami. Właśnie pos. Daszyński i reprezentanci innych klubów otrzymali telegram Prezydjum miasta Krakowa, donoszący, że brak środków aprowizacyjnych wytwarza tam nastrój groźny, że konsumy z 1 listopada zamykają się, że tysiąc funkcjonarjuszów pocztowych grozi strajkiem i prezydjum miasta nie bierze odpowiedzialności za następstwa tego stanu. W pow. bialskim zapowiada się generalny strajk, w Borysławiu tak samo, a ze Śląska Cieszyńskiego przychodzi telegram Rady Narodowej, że głód naraża tam na szwank całą akcję plebiscytową. Min. Sobański wyjaśnił posłom, że wprawdzie wysyła się pewną ilość zboża do Małopolski, ale dziwnym zbiegiem okoliczności zboże to grzęźnie po drodze w Trzebini, może gdzieindziej, a to zapewne dlatego, że dyrekcje kolejowe spierają się z sobą o wagony i w ten sposób anarchja komunikacyjna, niedołężna gospodarka wagonowa min komunikacji wywołują klęskę głodową w Krakowie i innych miastach. Przyczyną tej klęski jest także bojkot, wykonywany przez rolników, którzy nie chcą wydawać swych ziemiopłodów (pos. Sawicki z prawicy: **Te kartofle posłewa, które każecie wykopać swoim**). Ten bojkot zagrażający także robotnikom rolnym i chłopom małorolnym nietylko się nie zmniejsza, lecz wzrasta. Zanim Sejm uchwali system aprowizacyjny, zboże ucieknie na pasek. Partja agrarjuszy systematycznie dąży do dyktatury gospodarczej i politycznej, stwarzając poprostu oblężenie miast i głodującej rzeszy robotniczej przez zieloną armję. Widzimy, że na zjeździe ziemian otwarcie proklamuje się bojkotowanie rządu i walkę o rząd i wystawia się trzy główne postulaty: bezwględną walkę z robotnikiem rolnym, zniesienie reformy rolnej i odpowiednie opodatkowanie w duchu interesów wielkiej własności ziemskiej. Obserwujemy, że cała polityka rządu w ostatnim czasie pokornie idzie po tej linji. Niema być pożyczki przymusowej, a dochody czerpać się będzie z podatków konsumcyjnych. Odpowiada to żądaniom sławetnego memorjału kapitalistów i ziemian. Następnie mówca opowiada o represjach, stosowanych przez organy rządowe względem robotników rolnych. (Wywody jego przerywają okrzyki posłów z prawicy. Pos. Bojanowski woła: Niech kolega idzie kopać kartofle! Pos. Maryłski: Na Kleparz z taką mową!).

Do tych trzech postulatów zjazdu ziemian przybywa jeszcze wygłodzenie miast i ludności bezrolnej. Jest to potężniejąca dyktatura klasy ziemiańskiej, a stąd już niedaleko do dalszych kroków reakcyjnych. (Wrzawa i okrzyki). Żądamy od rządu zerwania z tą tradycją oraz większej uległości wobec ziemiaństwa, oraz przyjścia z pomocą ludności wiejskiej i miejskiej w Małopolsce.

Pos. St. Grabski niezadowolony jest z formy przemówienia tow. Czapińskiego, głosuje jednak za nagłością. (Głos socjalistyczny: Bo musi pan, jako poseł krakowski!).

Nagłość przeszła.

Prowokacja endecka.

Enludecy stawiają nagły wniosek o zniesienie ograniczenia swobodnego nabywania ziemi przez gospodarzy - włościan. Idzie mianowicie o zmianę art. 3-go przepisów wykonawczych o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej z dnia 1 września 1919 r.

Pos. Szymborski „uzasadnia“ ten wniosek, lejąc łzy nad niedolą paskującego włościanina.

Pos. Stapiński. Proszę wnioskodawców, aby cofnęli wniosek. Doszło do tego, że prokuratorowie państwa uznają, że muszą wkraczać z powodu lichwy popełnianej przy tych parcelacjach, które się obecnie prowadzi. Z całej siły musimy się bronić przed katastrofą, która nam zagraża w bardzo znacznym stopniu wskutek tej parcelacji. Proszę o odrzucenie nagłości.

Nagłość upada. Za nim głosuje prawica skrajna. Większość Izby w śmiech.

Tow. Pużak woła: Bóg i Ojczyzna!

Pos. Dąbski: Figlarze!

Enludekom rzednie mina. Spuszczają nosy na kwintę.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 pp.

Kronika polityczna.

Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 28 października r. b. p. podsekretarz stanu Wróblewski zdawał sprawozdanie z przebiegu pertraktacji delegacji polskiej z rządem niemieckim w Berlinie, poczem przeprowadzono dyskusję nad wskazówkami, jakich należy udzielić delegacji co do dalszego prowadzenia tych rokowań. Nadto zajmowała się Rada ministrów sprawą utworzenia Komisji rozjemczej między pracodawcami a pracownikami kopalni w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Głosy czytelników.

W sprawie kształcenia dzieci robotniczych.

Szanowny Redaktorze!

Na mocy rozporządzenia ministerjum oświaty, synowie urzędników państwowych zostali zwolnieni z opłaty wpisu w gimnazjach państwowych.

Nieprzeczę, iż dla inteligencji urzędniczej kształcenie dzieci jest ciężarem, lecz czyż ono nie jest większym dla robotników?

Rozporządzenie ministerjum nic jednak nie wspomina o zwolnieniu z opłaty wpisowego synów robotników państwowych. Poruszam tę sprawę w nadziei, iż P. P. S. w osobach swych radnych, ewentualnie posłów tą kwestją się zainteresuje i zainterpeluje odpowiednie władze rządowe.

Wszak rządowi zależy chyba na rozpowszechnieniu oświaty wśród ludu.

Z poważaniem W. J.

Warszawa, 24 października 1919 r.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 30 października.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 października:

Front litewsko - białoruski: Na odcinku północnym pod Dźwińskiem i Krasławką próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artylerji zostały przez nasze oddziały udaremnione.

Pod Bobrujskiem i nad Ptyczą — silna działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W z. szefa sztabu generalnego

Sprawa Bałtyku.

Berlin, 30 października.

(P. A. T.). „Tägliche Rundschau“ donosi pod datą 28 b. m. W krajach nadbałtyckich mnożą się utarczki z oddziałami niemieckiemi w okolicy Radziwiliszek. Wychodzący w Królewcu dziennik „Freiheit“ podaje, że ciągle jeszcze wojska niemieckie w krajach nadbałtyckich otrzymują amunicję z Niemiec. Wysyła się ją rzekomo dla rosyjskiej armji zachodniejj. „Tägliche Rundschau“ protestuje przeciw tym wiadomościom i twierdzi, że niemieckie oddziały otrzymują z Niemiec tylko żywność.

Walki w Rosji.

Bazylea, 30 października.

(P. A. T.). „Reuter“ donosi: Północno-zachodnia armja rosyjska wzięła w ciągu ostatnich 8 dni 9,000 jeńców. Forty Aleksandryna i Katarzyna bolszewicy odebrali z powrotem. Angielska flotylla wdarła się do Kanału południowego i rozpoczęła ostrzeliwanie Oranienbaumu i Peterhofu.

Rewel, 30 października.

(P. A. T.). (Havas). Z głównej kwatery Denikina donoszą w dniu 22 b. m. o ofensywie, rozpoczętej na całym froncie w kierunku na Kamyszyn, podczas której zniszczono wiele sił nieprzyjacielskich i wzięto wielu jeńców. W kierunku Brjańska zniesiono 2 pułki bolszewickie, w kierunku na Mohylew ofensywa postępuje naprzód. Sztab Petlury zmuszono do ucieczki.

Berlin, 30 października.

(P. A. T.). „Tägliche Rundschau“ donosi z Amsterdamu: „Times“ donosi z Helsingforsu pod datą 26 b. m. Na froncie Piotrogrodzkim na linji Krasnoje Sieło — Carskoje Sieło — Lizino (?) toczą się zacięte walki. Biała armja zdobyła Lizino. Judenicz użala się na brak środków transportowych.

Amsterdam, 29 października.

(P. A. T.). Z frontu armji kaukaskiej, stojącej pod rozkazami gen. Wrangla, donoszą, że posunęła się ona o 50 mil naprzód. Obecnie stoją oddziały jej na północ od Carycyna, gdzie wzięto 1500 jeńców. Armja nad Donem rozpoczęła ofensywę. Zajęła ona linję kolejową Połtawa — Kijów, przyczem wzięła 500 jeńców. Na południowy-wschód od Moskwy została armja Denikina zmuszona do cofnięcia się, przez co Orzeł wpadł w ręce bolszewików.

Ultimatum Stanów Zjednoczon. do Meksyku.

Amsterdam, 30 października.

(P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych wystosował ultimatum do rządu meksykańskiego, w którym zażądał uwolnienia uprowadzonego amerykańskiego agenta konsularnego w Puebla, Jenkinsa. W Senacie żądają zmobilizowania wojsk amerykańskich celem poparcia tego ultimatum. Biuro prasowe „Radio“ donosi, że rząd meksykański zapewnił amerykańskiego posła, iż dołoży wszelkich starań, aby uzyskać uwolnienie Jenkinsa.

Projekt nowego gabinetu w Anglji.

Berlin, 30 października.

(P. A. T.). Według wiadomości z Londynu, postanowił Lloyd George zastąpić gabinet wojenny gabinetem nowym, składającym się z 20 ministrów.

Kandydatura kobiety do parlamentu angielsk

Londyn, 30 października.

(P. A. T.). (Reuter). Lady Astor zgłosiła swą kandydaturę do parlamentu z okręgu wyborczego, wakującego z powodu powołania jej męża do Izby lordów. W razie wyboru będzie ona pierwszą kobietą w Izbie Gmin.

Rezygnacja Balfoura.

Londyn, 29 października.

(P. A. T.). (Reuter). Artur Balfour zrezygnował ze stanowiska sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. Następcą jego będzie lord Curzon. Balfour pozostanie w gabinecie, chociaż na stanowisku mniej zaszczytnem. Z jego wielkiej znajomości i trafności sądu w sprawach zagranicznych będzie wobec tego gabinet nadal mógł korzystać

Głosowanie w Rjece.

Berlin, 30 października.

(P. A. T.). Według włoskich doniesień ludność Rjeki podczas wyborów do rady miejskiej wypowiedziała się za aneksją Rjeki przez Włochów. Z 10,900 uprawnionych do głosowania oddało głosy 7,150, z tych 7,000 za aneksją.

Przeciwnicy Wilsona.

Berlin, 30 października.

(P. A. T.). „Tägliche Rundschau“ donosi z Waszyngtonu, że przeciwnicy Wilsona wszczęli nową kampanję w senacie amerykańskim przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego.

Wybory do Rady Narod. Szwajcarji.

Bern, 30 października.

(P. A. T.). Havas. Wybory do Rady narodowej dały wynik następujący: socjaliści zyskali 20 mandatów, lecz radykali zachowują nadal większość.

Z nadzwyczajnego zebrania kelnerów

Dnia 23 b. m. w nocy odbyło się nadzw. zebranie Centr. Związku zaw. kelnerów Rzplitej Polskiej (oddział warszawski), przy ul. Karowej. Obecnych było około 500 członków.

Przewodniczył tow. Olszewski, sekretarzował Józef Sieradzki; asesorzy: Pietrzykowski, Elsztejn, Kowalski.

W sprawie strajku w „Ziemiańskich", oraz „Sekcji służby restaur. cuk. kawiarnianej" przemawiał jako referent tow. Olszewski.

Przedstawiciel Związku zaw. pracowników cukierniczych, tow. Nowiński, oświadczył między innemi, iż oba bratnie zawody winny wspólnie się popierać i występować do akcji. Oświadczenie przyjęto głośnymi oklaskami.

Przyjęto w tej sprawie rezolucję następującą:

„Zważywszy, iż walka, tocząca się z właścicielami zakładów cukierniczych, o najżywotniejsze postulaty kelnerów, t. j. o 15% z bufetu, oraz t. zw. „życiowe" — jest słuszną, przeto przedłużający się strajk, wywołany odmową płacenia „obiadowego" przez firmy cuk. „Ziemiańskich", zebrani postanawiają całą siłą poprzeć moralnie i materjalnie, aż do zwycięstwa, wpłacając do kasy Związku po trzy marki dziennie na cel strajkujących.

Celem zaś zagwarantowania swych zdobyczy i skutecznej walki o polepszenie bytu pracownikom wszystkich kategoryj w przemyśle gastronomiczno-cukierniczym pracujących, zebrani zobowiązują zarząd do zorganizowania służby pomocniczej w oddzielną „Sekcję służby restauracyjno-cuk.-kawiar." przy Centr. Zw. kelnerów i takową w słusznych żądaniach popierać, aby ukrócić panujący tam wyzysk".

Po sprawozdaniu z działalności zarządu w sprawach Centralizacji, oraz Oddziału warszawskiego, dopełniono wydział pracy, oraz komisję rewizyjną.

Do dopeł. wydz. pracy tow.: Janicki, Jesion, Zieliński, Aulak, Shab.

Do Kom. Rewiz.: R. Podgórski i Jan Sieradzki.

Po referacie tow. Jakubowskiego, w sprawie praktykantów (piccolo), przyjęto rezolucję następującą:

„W myśl 1-go ogólno-krajowego Zjazdu kelnerów, oraz umowy ze zrzeszeniem restauratorów, zebranie decyduje: Od dnia 1 listopada r. b., znieść wszelkie napiwki praktykantów, ogłaszając i podając o tem do publicznej wiadomości. Praktykanci oprócz pensji od właściciela, w miarę zdolności i potrzeby, dopłacani będą przez ogół pracujących w danej firmie, za pośrednictwem delegata. Wysokość i konieczność dopłacania, ustali najbliższe zebranie delegatów, t. j. we wtorek 4 listopada r. b.".

Sprawę umowy ze zrzeszeniem restauratorów, referował tow. J. Sieradzki. Na zakończenie, wyrażono votum zaufania zarządowi i delegatom za ich stanowisko w Inspektoracie Pracy. Umowę zaś przyjęto do wiadomości oklaskami.

Dłuższa dyskusja toczyła się nad sprawą planowo puszczanych w akcję zakładów restauracyjnych przez właścicieli. Po referacie w tej sprawie tow. Kaliszewskiego, przyjęto rezolucję:

„Pracownik przystępując do akcji „spółkowej" gdzie kapitał właściciela przewyższa wielokrotnie udziały przystępujących pracowników, — jest uzależnionym od właściciela, kapitał którego obliczonym jest na dywidendę.

Wkładając więc tutaj swoją pracę zawodową, pracownik byłby gorzej uposażonym aniżeli obecnie.

Zebranie potępia jaknajkategoryczniej ten nowy haniebny zamach właścicieli, dążących do otumanienia pracowników, oraz do obalenia najżywotniejszego postulatu kelnerów — procentu z bufetu. Zebranie upoważnia zarząd do ścisłego przestrzegania, aby do podobnych akcji nikt z członków związku nie przystępował".

Zdecydowano i polecono zarządowi, zajęcie się sprawą kelnerek (unormowanie warunków pracy), oraz sprawami cukierniczymi, w najbliższym czasie. W wolnych wnioskach poruszono sprawy „Związkowca", „Robotnika", zaległych składek członkowskich, oraz wyboru delegatów, tam gdzie jeszcze to nie nastąpiło.

Zebranie Wydziału pracy (organizacyjne) dla załatwienia spraw bezrobotnych, naznaczono na poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 5 po poł.

(S).

Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

Robotnikom Zagłębia Dąbrowskiego przyznano za staraniem Związku Górniczego kontygent około 4 miljonów papierosów miesięcznie. Obecnie państwowy monopol tytuniowy uzależnia wysłanie przydziału od uruchomienia rządowej fabryki papierosów (Kaliska 11). Fabryka, chociaż ma maszyny i surowiec i może zatrudnić 150 robotników, nie może być puszczona w ruch, ponieważ sekcja V ministrjum przem. i handlu (od uruchomienia przemysłu) odmawia rządowej fabryce węgla, który mają paskarze bez ograniczenia. Odmowa papierosów może wśród górników wywołać niepożądane rozgoryczenie, czemu Związek pragnie zapobiec przez wyjaśnienie tej zaiste tajemniczej kombinacji.

„Twarda ręka".

Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych.

W myśl art. I-go ust. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Praw Nr. 61, poz. 364), w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, Rada Ministrów przedłuża udzielone Ministrowi spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 1-go sierpnia 1919 r. (Dz. Praw Nr. 62, poz. 367) upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych 3-ch miesięcy, od dnia 2 listopada 1919 r. do dnia 2 lutego 1920 r.

Prezydent Ministrów

(—) I. J. Paderewski.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 36-te).

Protest całej lewicy przeciwko stronniczości Prezydjum.

Przed porządkiem obrad wczorajszych zabrał głos r. Erlich, wskazując na anormalność prac Rady. Magistrat, choćby mógł dawać odpowiedzi natychmiastowe na interpelacje radnych, nie czyni tego, korzystając z dwutygodniowej zwłoki. Proponuje więc r. Erlich, aby po przerwie czas poświęcać na odpowiedzi magistratu. Wniosek zostaje przyjęty z modyfikacją, żeby przedtem załatwiać wnioski nagłe.

Następnie zostają zatwierdzone trzy wnioski magistratu: 1) w sprawie upoważnienia go do wystąpienia do min. rob. publ. o przyznanie 73.000 mk. pożyczki ulgowej oraz 147.000 mk. zapomogi bezzwrotnej na budowę ul. Głównej na Targówku, 2) w zreferowanej przez r. R. Szereszowskiego sprawie upoważnienia do poboru dodatku wojennego na rzecz miasta do składki ubezpieczeniowej na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1920 r., 3) w sprawie dodatkowego kredytu w sumie mk. 145.000 na nabycie 2 podgrzewaczy dla stacji filtrów.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad sławetnym wnioskiem przywołania przez Radę m. „policji!" na niesforną służbę w szpitalu ewang.-augsburskim, postawionym przez r. Brzezińskiego.

Pierwszy zabiera głos r. L. Śliwiński, po chadecku tłómacząc, dlaczego będzie głosował przeciw wnioskowi, ale w końcu okazuje się, że głosować będzie za wnioskiem, a przeciw służbie.

R. Erlich. Nie jest rzeczą R. m. zajmować się takiemi sprawami, bo szpital nie jest miejski. Z listu w „Robotniku" dowiadujemy się o jakichś paniach „dobroczynnych", sabotujących przeciwko służbie szpitalnej, która i bez tamtych z pośród siebie zorganizowała doraźną pomoc przy chorych. Rada m. nie zajmuje się polepszeniem doli ich, natomiast wysłuchuje propozycji obrania roli sędziego śledczego, użycia środków represji i t. p.

Wiceprez. Art. Śliwiński wyjaśnia, że szpital należy do Zboru ewang.-augsb. i ani potępienia służby, ani podwyższenia im pensji R. M. uchwalać nie może.

R. Wilczyński wytacza cały endecki arsenał zarzutów przeciwko strajkującym. Szczególnie boli bogoojczyźniaka, że niedolą służby zajął się związek zawodowy pracowników miejskich.

Tow. Arciszewski radzi przejść nad wnioskiem do porządku dziennego, bo szpital nie jest miejskim.

R. dr. Rychliński stwierdza, że istotnie czasy są inne.

Wpływa wniosek prawicy o przerwanie dyskusji i wyznaczenie dwóch mówców generalnych. Przeciw wnioskowi, jako wysoce nielogicznemu, oponuje tow. Jaworowski, wraz z nim cała lewica. Walka z prezydjum, podtrzymującym wniosek, trwa dość długo, oczywiście racja pozostaje po stronie nie prawa, lecz prawicy, reprezentującej siłę.

Zabiera głos r. dr. Budzińska-Tylicka. Rzeczą R. m. jest pilnowanie miejskich spraw gospodarczych, ażeby ludność stolicy miała chleb, cukier, sól, węgiel, naftę, dach nad głową i t. d., a nie wtrącanie się do spraw prywatnej instytucji, i do walki o polepszenie swego jutra. W Warszawie ledwie 35% chorych dostaje się do szpitali. Stawiam wniosek dr. Mamezara odesłania sprawy umiastowienia szpitala ewang.-augsbur. do komisji.

R. Brzeziński powtarza swoje wywody.

Przy głosowaniu wywiązuje się nowa walka prezydjum z lewicą, w następstwie której cała lewica wśród burzliwych protestów opuszcza salę obrad.

Pozostała prawica bez przeszkód akceptuje policyjny wniosek r. Brzezińskiego i głosuje przeciw nagłości wniosków lewicy.

Po przerwie zabiera głos tow. Jaworowski, który w imieniu Klubu P. P. S. protestuje przeciwko taktyce prowadzenia obrad przez prezydjum i piętnuje stronniczość jego. Wnioski r. Jawor. i P. P. S. od 4 miesięcy czekają na rozprawy i odsuwane są na korzyść innych wniosków, mniej ważnych. Tłómaczenie się prezydjum polityczną treścią naszych wniosków, jak tow. Niedźwiedzkiego w sprawie przerwania wojny nie wytrzymuje światła prawdy, bo wniosek co do Górnego Śląska był również polityczny.

R. T. Szpotański przyłącza się do tego protestu w imieniu Klubu „Reformy Gospodarczej".

R. Erlich w imieniu „Bundu" solidaryzuje się z protestem P. P. S. Zajmujemy się tylko wnioskami magistratu, prezydjum stale faworyzuje prawicę i tendencyjnie traktuje wnioski i pracę lewicy.

Ferwor przew. Balińskiego doszedł do zenitu, gdy głosu zażądał r. Nowicki. Przewodniczący pyta się: „Co pan za radny" i chcąc niechcąc głosu udziela. R. Nowicki w imieniu N. Z. R. przyłącza się do protestu.

Po nim idzie r. Lew, który protestuje w imieniu Soc. Dem. Fr. Poalej-Syon.

Ostatni głos ma oskarżony, prezes I. Baliński, który po swojemu przeciwko tym protestom... zaprotestował.

—

Z czterech wniosków nagłych Rada miejska bierze pod rozprawy wniosek r. Erlicha w sprawie podniesienia cen na chleb o 22 i pół fen. na funcie. Fakt ten (uchylony zresztą) wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ludności stolicy. Radny wnosi, ażeby bez uchwały R. m. magistratowi nie wolno było cen na chleb podnosić.

Ławnik tow. Baryka zaznajamia Radę z wypadkami ostatnich dni; zawiniło tu min. aprowizacji, które na skutek oporu ze strony magistratu przeciw podniesieniu cen, zażądało od min. spr. wewn. zawieszenia w czynnościach prezydenta miasta i całego magistratu!

Po wyjaśnieniach r. Hirszla i tow. Arciszewskiego, na propozycję przew. Balińskiego, wniosek powyższy Rada odsyła do Kom. Regul.-prawnej.

Na tem burzliwe posiedzenie wczorajsze zakończono.

Z życia partji.

Zjazd kulturalno-oświatowy. Staraniem Wydziału został zarezerwowany specjalny wagon 3-ej klasy dla uczestników zjazdu kulturalno-oświatowego, który doczepiony zostanie do pociągu osobowego, odchodzącego z dworca Wiedeńskiego o godz. 12 min. 5 w nocy.

Towarzysze powinni zawczasu nabywać bilety dla siebie w kasie miejskiej. Zbiórka w lokalu „Robotnika" w piątek, dnia 31 października od g. 9 — 10-ej wiecz.

Obrady zjazdu odbywać się będą w sali magistratu m. Krakowa. Tow. tow. uczestnicy zjazdu, przybywający do Krakowa w sobotę rano stawić się powinni odrazu w magistracie, tam też wydane im zostaną przez sekretarjat zjazdu odpowiednie legitymacje.

Zjazd kulturalno - oświatowy. Wczoraj w nocy tow. tow. Krauzowa i dr. Forgs zawiadomili depeszą sekretarjat partji, że z powodu uroczystości radomskich przybyć na zjazd kulturalno-oświatowy nie mogą.

Powązkowski Klub Robotniczy (Żytnia nr. 24—26), urządza w sobotę, dnia 1-go listopada odczyt Antoniny Sokoliczowej p. t. „Marja Konopnicka". Po odczycie deklamacja, muzyka i zabawa towarzyska. Początek o godz. 7-ej wiecz. Bilety dla członków 50 fen., dla gości 1 mk.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! Dziś, t. j. w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 4 i pół pp. odbędzie się posiedzenie członków Wydziału org.-agitacyjnego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Do członków Komitetu dzielnicowego Jerozolima. Dziś, t. j. w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Komitetu dzielnicowego Jerozolima, w lokalu, Chłodna 41.

Do członków Komitetu dzielnicowego Śródmieścia! Dziś, t. j. w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Komitetu dzielnicowego Śródmieścia, w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Do członków dzielnicy Wola i Czyste! Dziś, t. j. w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola i Czyste, w lokalu Wolska 44. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Kowalew.

Do członków dzielnicy Kolejowej! Dziś, t. j. w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 6-ej odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Kolejowej w lokalu Al. Jerozolimskie 56. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Niemczyk.

Baczność piekarze P. P. S-owcy! Zebranie dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w sobotę, d. 1 b. m. o godz. 7-ej wiecz., a także i członków piekarzy P. P. S. prosimy o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Z ruchu robotniczego.

Baczność robotnicy robót publicznych przy urządzeniu gruntów podmiejskich. Dziś o godz. 12-ej w południe odbędzie się wiec w lokalu Zw. zaw. rob. przem. metalowego, Leszno 53. Prosimy o liczne przybycie. — Delegaci.

Praca w piekarniach z powodu święta kończy się w piątek 31 b. m. o godz. 10-ej wiecz. i zaczyna się o godz. 6-ej rano.

Baczność robotnicy budowlani! W sobotę, o g. 4-ej po południu w lokalu Zw. malarzy, Zielna 3, odbędzie się odczyt tow. Sokolicz na temat „Walka z nędzą". Wejście 50 fenigów.

Ze Zw. zaw. rob. przem. skórzanego. W sobotę, dnia 1 listopada o godz. 10-ej rano w lokalu, Żytnia 18a, odbędzie się walne zebranie Związku zaw. rob. przem. skórzanego. Porządek dzienny: 1) wybór prezydjum, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawy organizacyjne, 4) wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wolne wnioski. Członkowie Związku stawcie się licznie. — Zarząd.

Do Delegatów robotników miejskich! Zebranie Rady naczelnej Związku robotników i robotnic miejskich odbędzie się w piątek, dnia 31 października r. b. o godz. 6-ej wiecz. punkt. w lokalu Zw., Al. Jerozolimskie 56 m. 4.

Baczność! giserzy mosiężni! W poniedziałek, dnia 3 listopada odbędzie się walne zebranie sekcji giserów mosiężnych, na którem będą omówione sprawy b. ważne. Stawcie się wszyscy.

Baczność! Fryzjerzy! W poniedziałek, dnia 3-go listopada o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Związku fryzjerów w lokalu własnym, ul. Bracka nr. 17.

Bezpartyjny Klub Robotniczy „Czerniaków", urządza dziś, w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odczyt tow. Sokolicz pod tytułem „Motywy społeczne w twórczości Konopnickiej". Odczyty odbywają się stale co wtorki i piątki. Towarzysze zapisujcie się na członków Klubu.

Baczność szewcy i kamasznicy! Walne zebranie członków odbędzie się w d. 2 listopada, t. j. w niedzielę, o godz. 10-ej rano. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacji. Prosimy o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne. Związek czynny od 6-ej do 9-ej wiecz., w niedziele od 10 — 1-ej w lokalu, Leszno 53.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Kursy państwowej centrali dewiz z dnia 30 października 1919 r.

	Dewizy i Banknoty			
	Kupno i sprzed.		Kupno i sprzed.	
Funty szterlingi	167.—	169.—	167.—	170.—
Dolary Stan. Zjedn.	40.50	41.00	40.50	41.25
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	4.75	4.85	4.75	4.90
Franki szwajc.	7.25	7.35	7.25	7.40
Franki belgijskie	4.75	4.85	4.75	4.90
Liry	3.85	3.95	3.80	4.00
Marki fińskie	170.—	175.—	168.—	178.—
Leje rum.	180.—	185.—	180.—	190.—
Lewy bułg.	—.—	—.—	—.—	—.—
Floreny holend.	14.10	14.30	14.00	14.40
Korony szwedzkie	9.60	9.75	9.55	9.80
Korony norwegskie	8.10	9.25	9.05	9.30
Korony duńskie	8.55	8.70	8.50	8.75
Marki niem.	137.—	139.—	136.—	140.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	50.—	—.—	50.—
Korony czeskie	100.—	102.—	—.—	—.—

Spraw kursu centrali dewiz. Państwowa Centrala Dewiz ogłasza co następuje:

Państwowa Centrala Dewiz ustanawia kursa z wieczora na następny dzień biurowy i rozpowszechnia je za pośrednictwem Polskiej Ajencji Telegraficznej.

Kursa ustanawiane na dany dzień, obowiązują na całym terenie Państwa Polskiego.

Ponieważ nie wszędzie kursa urzędowe otrzymywane są w porę, przeto praktyka wymaga pewnego przystosowania się do przypadkowego opóźniania się kolportażu kursów. Państwowa Centrala Dewiz poleca pod tym względem następujące zasady postępowania:

Tranzakcje korespondentów i komisjonerów Państwowej Centrali Dewiz z klijentelą prywatną na sumy nie przechodzące marek p. 25.000 mogą być dokonywane na zasadzie ostatniego posiadanego kursu urzędowego, wszelkie zaś tranzakcje na sumy większe, dokonywane z klijentelą prywatną oraz wszelkie bez wyjątku tranzakcje między korespondentami i komisjonerami Państwowej Centrali Dewiz (a więc w szczególności między Polską Krajową Kasą Pożyczkową a bankami prywatnymi) mogą być dokonyawne tylko z obliczeniem prowizorycznem i z zastrzeżeniem, że rachunek ostateczny będzie dokonany po otrzymaniu kursu urzędowego na dzień dokonania tranzakcji.

Kronika.

Księga pamiątkowa 2 p. p. Leg. pol. Zapoczątkowana w styczniu 1918 r. podczas pobytu pułku na Bukowinie, praca nad wydaniem Księgi pamiątkowej 2 p. p. Leg. pol. została przerwana z powodu wypadków z lutego r. z. Obecnie Komitet organizacyjny przystępuje na nowo do tej pracy i zwraca się do wszystkich oficerów, podoficerów, szeregowców 2 p. p. Leg. pol. obecnie po tylu oddziałach rozproszonych z prośbą o nadsyłanie materjałów (pamiętników, artykułów, spostrzeżeń i t. d.) pod adresem: Warszawa, Zamek. Redakcja „Wiarusa“. Pporucznik Wiktor Brummer.

Wszystkie pisma uprasza się o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Zjazd nauczycieli szkół średnich. Zjazd delegatów nauczycielstwa średnich szkół państwowych — odbędzie się dnia 2-go listopada r. b. w lokalu Stow. naucz. polskiego (Bracka 18). Początek obrad w niedzielę, o godz. 11 rano.

Komisja organizacyjna urzęduje codziennie w lokalu Stowarzyszenia od godz. 5 — 7 wiecz., dokąd należy zwracać listy delegatów, nowe punkty porządku dziennego, oraz zgłoszenia o mieszkanie.

Uniwersytet Ludowy. W sobotę, dnia 15 listopada o godz. 7-ej wieczorem, w siedzibie Uniwersytetu Ludowego, Oboźna nr. 4, odbędzie się walne zebranie członków w sprawie uzupełnienia statutu.

(m) **Harce samochodów wojskowych.** Na ulicy Mazowieckiej róg Traugutta samochód wojskowy najechał na żołnierza 32 pułku I kompanji, 19-letniego Leona Piłę, który wraz z całą kompanją szedł środkiem jezdni. Poszwankowanego odwiozło Pogotowie do szpitala Czerwonego Krzyża. Ponieważ szofer na wezwanie nie zatrzymał się, wobec tego żołnierze wyżej wspomnianej kompanji dali dwa strzały, poczem szofer zatrzymał się.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 7 na Rynku Starego Miasta otruł się sublimatem w zamiarze samobójczym kupiec, 50-letni Zygmunt Front, któremu pomocy na miejscu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Pomysłowy handlarz wódką.** Właściciel kawiarni przy ulicy Brzeskiej nr. 11, Mozes Kronenberg od pewnego czasu prowadził w kawiarni potajemny handel wódką na kieliszki. Nieszczęście jednakże chciało, że K. przyłapano na gorącym uczynku. Dwaj agenci urzędu śledczego, przechodząc ul. Brzeską ujrzeli przez szybę, że jakaś stojąca za bufetem kobieta odmierzała klijentce wódkę na kieliszki. Na widok wchodzących agentów Kronenberg wyrwał klijentce butelkę z wódką w celu ukrycia jej, spostrzegł to jeden agent, wyrwał butelkę i jako dowód rzeczowy postawił na bufecie. Wówczas znajdująca się za bufetem matka Kronenberga schwyciła butelkę, wzięła z pod bufetu drugą — i rzuciła się ku wyjściu, a gdy agenci zagrodzili jej drogę, Kronenberg w celu wywołania zbiegowiska i dania możności matce ulotnić się z wódką, zaczął siłą odpychać agentów i wszczął krzyk, że jego matkę biją. Skończyło się na tem, że pomysłowy handlarz dopiął swego celu, gdyż agenci nie chcąc dopuścić do zbiegowiska, wypuścili z kawiarni matkę Kronenberga, która wraz z wódką ulotniła się. Zatrzymano tylko klijentkę kawiarni, Wacławę Ogorowską.

(m) **Ofiary wybuchów.** Przy ulicy Nowodzkiej nr. 8, 14-letni chłopiec spowodował wybuch naboju karabinowego, przyczem został raniony w lewe podudzie. Chłopcu udzielono pomocy na stacji Pogotowia.

— Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono ze wsi Piotrowic gm. Imieczewa Górnego pow. kozienickiego, 13-letniego Adama Osieka, który, oglądając rurkę, spowodował wybuch i raniony został w dolną część brzucha.

(m) **Zbrojny napad na lekarza.** Dnia 28 b. m. około godz. 8 wiecz. 20-tu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom dr. Wiśniewskiego we wsi Jadowie w pow. Radzymińskim. Bandyci zrabowali 6.000 rb., 3.000 mk., 85 rb. w złocie, 3 futra męskie i 2 damskie oraz różne inne ubrania i bieliznę. Zrabowane rzeczy bandyci ułożyli na bryczkę parokonną i wóz w jednego konia, również należące do dr. Wiśniewskiego, poczem odjechali, kierując się przez Wołomin, w stronę Warszawy. Za bandytami zarządzono pościg.

Z sądów.

Ze stosunków mieszkaniowych.

P. Feliks Sommer, dyrektor kooperatywy rolnej wystąpił do sądu okręgowego z powództwem, w którem przytoczył, że przyjechawszy do Warszawy i nie mogąc znaleźć mieszkania, zgodził się na kupno od Stanisława Wiśniewskiego mebli jego za 15.000 rubli z prawem używalności mieszkania jego przy ulicy Koszykowej nr. 35 i z tem, że Wiśniewski wyjedna zgodę właściciela domu na wynajem tego lokalu Sommerowi. Dalej powód wyjaśnił, że suma 15.000 rubli kilkakrotnie przekracza wartość nabytych przezeń mebli, że na poczet szacunku mebli sprzedawca otrzymał 10.000 rubli, że pozwany W. nie uzyskał zgody właściciela domu i wobec grożącej eksmisji S. mieszkania zająć nie mógł.

W końcu Sommer wnosił o rozwiązanie umowy z winy W., o przyznanie mu prawa do odszkodowania, jak również — o zasadzenie od W. tytułem zwrotu 10.000 rb., czyli 21.600 mk. z procentami i kosztami.

Na posiedzeniu sądowem, któremu przewodniczył wiceprezes sędzia Stankiewicz, obrońca S., adw. Dwornaczek popierał powyższą akcję, dowodząc, że tranzakcja była dokonana jedynie w celu uzyskania mieszkania, bez potrzeby nabycia sprzedanych mebli, że Wiśniewski dopuścił się spekulacji mieszkaniowej, udowodnionej złożonym wyrokiem urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Adw. Hieronim Heyman w imieniu W. domagał się oddalenia powództwa i zasadzenia akcji wzajemnej w kwocie 5.000 rb., które w swoim czasie wniósł był z tytułu należącej się reszty szacunku.

Sąd okręgowy pod przew. sędziego Stankiewicza postanowił dokonać, z udziałem trzech biegłych, wizji mebli sprzedanych przez pozwanego W. Sommerowi i znajdujących się w mieszkaniu pozwanego, oraz zażądać od tychże opinji co do wartości mebli i obrazów.

g.

Teatr i muzyka.

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM.

„Major Barbara“ należy do najświetniejszych utworów B. Shawa. Komedjopisarz, agitator socjalistyczny, publicysta i filozof podali sobie rękę, ażeby przystąpić do rozwiązania współczesnego zagadnienia społecznego. Sławetna „paradoksalność“ Shawa działała jednakowoż głównie, jak się zdaje, na naszą publiczność. Ale te paradoksy były ostre, jak kwas siarczany. „Nadworny błazen kapitalizmu“ drwił z mistrzowstwem takim, z jakim drwi w najświetniejszych swych komedjach, jak „Candida“ i „Pigmalion“. Obsada nie jest doskonała, ale Shaw, jako urodzony dramaturg daje „role“ każdemu aktorowi, skutkiem czego całość myśli (a jemu głównie o myśl idzie) zwykle wychodzi plastycznie.

Jest to sztuka, na którą każdy poważny człowiek może pójść bez obawy, że będzie się nudził. Może będzie się irytował, nawet wściekał... ale się z pewnością nie znudzi.

Sprawozdanie obszerne podamy w numerze następnym. Z. K.

Opera. Dziś „Trubadur“. Jutro „Hrabina“. W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Wieszczka lalek“ i „Divertissement baletowe“. Wieczorem „Halka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Major Barbara“. W sobotę, o godz. 4-ej pp. „Spazmy modne“. W niedzielę o godz. 3 i pół pp. „Romans“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“. W niedzielę o g. 4-ej pp. „Lekkomyślna siostra“.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg“ z pp. Ćwiklińską i Horbowską. Jutro i pojutrze „Rozwódka“ z p. Messalówną.

Teatr Dramatyczny (Śniadeckich 5) daje dziś o godz. 8-ej w. „Gęsi i gąski“. Jutro o godz. 4-ej pp. „Powrót Posła“, wieczorem „Gęsi i gąski“. W niedzielę o godz. 4-ej pp. „W niemieckich szponach“, wieczorem „Gęsi i gąski“.

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy sztuka mieszczańska w 4-ch aktach Fr. Dominika p. t. „Kominiarze“.

Teatr Handlowców. W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 listopada r. b. Koło dramatyczne handlowców, ul. Sienna nr. 16, otwiera sezon zimowy doskonałą sztuką G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“, w której przyjmują udział pp. Marja Leszczyńska, Marja Thielowa, Lili Romanówna, Stefanja Jarkowska, Antonina Makowska, Stanisława Rawiczanka oraz pp. Kazimierz Krąkowski i Mieczysław Wróblewski.

Komitet Koła, pragnąc szerzyć zamiłowanie do sztuki przez popularyzowanie utworów polskich autorów, ustanowił bardzo niskie ceny miejsce (3 i 5 marek), aby dać możność uczęszczania do teatru Handlowców najszerszym sferom.

W Filharmonji dzisiaj koncert symfoniczny, który uświetni swoim współudziałem znany skrzypek, Juljusz Thornberg, rodem Duńczyk.

Dyryguje p. Ozimiński.

II wieczór kameralny. Dzisiaj w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) odbędzie się drugi wieczór kameralny poświęcony utworom Mozarta, Beethovena i Brahmsa. Bilety sprzedaje od godz. 5-ej kasa Konserwatorjum.

POKWITOWANIA.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka i opieki nad nim kwituje z odbioru złożonych pieniędzy od Związków zawodowych z fabr. Hartnicha z listy składkowej nr. 13 — 45 mk., z listy nr. 23 z fabr. Eberhart i Wolsik — 30 mk. 90 fen., z listy nr. 27 i nr. 29 Związek budowlany 51 mk. 45 fen., oraz Związek budowlany złożył pozostałe z wypłaty 14 mk. 20 fen.

Z listy nr. 30 od Związku włóknistego 65 mk., z listy nr. 33 od Związku cukierników 51 mk. 50 fen.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.